

Maciej Szargot

Gest Ordona

Wydana w kieleckim Pewnym Wydawnictwie książka przygotowana przez Magdalенę Woźniewską-Działak *Adam Mickiewicz. „Reduta Ordona. Opowiadanie adiutanta”. Antologia interpretacji*¹ ukazała się w serii „Album Romantyczne”. Seria ta, stworzona w Roku Romantyzmu Polskiego, obejmująca wydania krytyczne czy też znakomicie opracowane nowe, komentowane edycje „wybitnych dokonań twórców XIX w., w tym dzieł zapoznanych i nieobecnych w powszechnej świadomości” (s. 335), jest przedsięwzięciem ambitnym i nie do przecenienia. Oferuje bowiem teksty dobrze i starannie przygotowane edytorsko z mniejszym lub większym komentarzem „uwzględniającym współczesny stan badań nad literaturą romantyczną” (s. 335). Nie ma potrzeby pisać tu, jak ważna to sprawa, zwłaszcza w czasach, kiedy dostęp ten został dzięki internetowi znacznie ułatwiony (bo proponowane przez Pewne Wydawnictwo teksty są tam dostępne), ale i utrudniony, bo ową łatwość dostępu okupiono skandalicznym często poziomem edytorskim. Dodam, że i sposób wydania dawnych autorów robi wrażenie – książkę z przyjemnością się ogląda i bierze do ręki. Oby młoda seria trwała i rozrastała się przez następne romantyczne jubileusze!

Antologia interpretacji *Reduty Ordona* przynosi badaczom i sympatykom romantyzmu polskiego nie tylko zbiór odczytań tekstu, ale także, co ważne, jego ustalony tekst z bardzo

dokładnymi komentarzami oraz fotokopie rękopisu i pierwodruku. To oczywiście nieoceniona pomoc dla literaturoznawcy. Na pochwałę zasługują wspomniane przypisy, które mimo swej szczegółowości nie skusiły ich autorki do pomieszczenia w nich interpretacji (można było przecież np. wskazywać na wieloznaczność słowa „prochy” w stwierdzeniu Jenerała, że wskazujący do lochów z „palną świecą” Ordon „nie odda im [Moskałom] prochów”), dzięki czemu komentarze pełnią wyłącznie funkcję objaśniającą. Wątpliwości mogą natomiast budzić przyjęte tu zasady edycji wiersza. Dobrze, że jako podstawę przyjęto wydanie *Wierszy* w opracowaniu Czesława Zgorzelskiego (tzw. Wydanie Rocznicowe). Dyskusyjna wydaje się zaś decyzja o „modyfikacji form wyrazowych, mających na celu przybliżenie postaci językowej utworu do dzisiejszych norm”, gdy chodzi o Mickiewiczowskie „spójrzałem” i „nie-przyjacioł” (s. 8). Powstrzymałbym się tu przed takim unowocześnieniem – zgodnie z propozycjami Ireny Klemensiewicz-Bajerowej². Jeśli jednak przyjęto tu zasady daleko posuniętej modernizacji – jak rozumiem – w intencji uzgodnienia tekstu z przyzwyczajeniami współczesnego czytelnika, to dlaczego pozostawiono „e” pochylone? Ta niekonsekwencja świadczy chyba jednak bardziej o nieprzemyśleniu sprawy do końca niż o (częściowej) dbałości o czytelnicze przyzwyczajenia.

Przejdźmy do antologii interpretacji. Jak zwykle w przypadku wyboru recenzent mógłby sobie pogrymasić, że czegoś zabrakło, coś jeszcze koniecznie powinno być tu znaleźć. Ale tym razem byłoby to zadanie trudne. Autorka antologii ma bowiem świadomość, że zaproponowany wybór nie jest wcale zamknięty i pełny. Wskazuje więc sama – w tekście wstępnym i w bibliografii – prace, do których warto odesłać odbiorcę. Daje to zainteresowanemu czytelnikowi niejako możliwość skorzystania z antologii otwartej, wskazującej brakujące teksty i możliwości uzupełnień. A zatem – odsyłając do innych książek – Magdalena Woźniewska-Działak nie tylko chroni się przed krytyką, ale znacznie zwiększa użyteczność zaproponowanego wyboru.

Sama natomiast zamieszcza w charakterze wprowadzenia rozdział, którego tytuł sytuuje się na pograniczu głównego tematu: „Czemuż nie przyjechał w czasie powstania do kraju?” *O anachronizmie jednego pytania*. Autorka tekstu, przyjmując, że Mickiewicz nie musiał wcale tego robić, stawia jednak sobie (i nam) pytanie: co by było, gdyby wziął udział w powstaniu? Czy powstałaby *Reduta Ordona*? Czy losy Garczyńskiego-adiutanta i Ordona-bohatera obrony Warszawy byłyby tak istotne dla Mickiewicza-żołnierza? Trochę jak Teodor Parnicki w powieściowej dylogii *Muza dalekich podróży* i *Staliśmy jak dwa sny*, której jednym z tematów jest właśnie

owo „gdybanie” – co by było, gdybyśmy wygrali w powstaniu listopadowym? Mickiewicz jest w tych powieściach żywy, ale nie stworzył oczywiście żadnego ze swoich emigracyjnych arcydzieł – podobnie jak Zygmunt Krasiński. Pytanie, dlaczego Mickiewicz nie wziął udziału w powstaniu, jest zatem nie tylko anachroniczne (i niezwykle trudno na nie jakkolwiek odpowiedzieć, nie formułując jedynie słabej hipotezy), ale i zachęcające do owego „gdybania”, podczas gdy dysponujemy przecież konkretnym faktem – znakomitym utworem, który powstał właśnie dlatego, że poeta nie walczył. I, co oczywiste, nie jednym utworem.

W skład antologii interpretacji *Reduty Ordona* weszły zatem teksty uznane przez redaktorkę tomu za najważniejsze i najlepiej dokumentujące „dzieje badawczej recepcji tekstu” (s. 59) w XX wieku. Wśród nich znajdziemy interesujący artykuł historyczny Kazimierza Ciałowicza *Spór o redutę Ordona* próbujący dać odpowiedź na pytania o fakty, które stały się dla Mickiewicza tworzywem literackim. Dla piszącego te słowa najciekawsze było jednak nie to, czy to Ordon wysadził redutę i czy zrobił to z rozmysłem, ale najciekawsza była właśnie zachowana właściwie „na deser” część artykułu poświęcona recepcji poematu. Otóż Ciałowicz ukazuje, jak – być może – listopadowy oficer uwierzył w końcu we własną legendę i zaczął ją rozpowszechniać (s. 78, zob. też s. 129). Może nie w pełnym wymiarze, bo przecież pozostał wśród żywych, ale w tym bardzo znaczącym, bo dotyczącym rozkazu wysadzenia reduty, który jakoby wydał. Nic tu nie jest pewne – tłumaczy Ciałowicz. Poza magią romantycznej poezji – dodajmy.

Reduta Ordona stawia czytelnika przed dwoma zasadniczymi pytaniami: o sens reduty i o sens śmierci Ordona. Na pytanie pierwsze świetnie odpowiada Samuel Sandler, autor gawędy historyczno-literackiej *Reduta Ordona w życiu i w poezji*. Píše on, że w poemacie:

[...] wszystko zmierza do tego, aby synteza opisu boju, fragmentu obrony Warszawy, była jednocześnie syntezą historycznego obrazu, który czyni z Polski dziewiętnastowiecznej zawsze wysuniętą redutę walki o wyzwolenie narodowe, redutę walki o wolność narodów, wierności narodowi posuniętej do ostatecznych granic (s. 118).

A zatem reduta to następne polskie przedmurze – bronione bohatersko i z bezprzykładnym oddaniem, bo ze świadomością tego, jak ważna jest obrona.

Samobójczą śmierć literackiego Ordona można natomiast pojmować jako romantyczny gest – w sensie, jaki nadał temu pojęciu Jurij Łotman:

Należy podkreślić ogólną „literackość” zachowania romantyków, dążenie do rozpatrywania **wszystkich** postępów jako znaków.

Prowadziło to do zwiększania roli **gestu** w zachowaniu codziennym. Gest – to działanie czy postępek, mający nie tylko i nie tyle ukierunkowanie praktyczne, co odniesienie do pewnego znaczenia. Gest jest zawsze znakiem i symbolem. [...]

Z tego punktu widzenia codzienne zachowanie dekabrysty wydawałoby się współczesnemu obserwatorowi czymś teatralnym, obliczonym na obecność widza. Przy tym należy rozumieć, że „teatralność” zachowania w żadnej mierze nie oznacza jego nieszczerości lub jakichkolwiek negatywnych charakterystyk. Wskazuje tylko na to, że zachowanie nabiera pewnego ponadpraktycznego sensu, staje się przedmiotem zainteresowania, przy czym ocenia się nie same postęпки, lecz ich symboliczny sens³.

Samobójcza śmierć bohatera w obliczu nieuchronnej klęski jest właśnie gestem – tak znaczącym i ważnym, że wskazanym do naśladowania samemu Bogu. Można w poemacie widzieć, tak jak Waław Borowy, „gloryfikację straceńca” (s. 128), można – jak Stefan Chwin (niestety jego tekstu nie znajdziemy w antologii, ale wskazano, jak do niego dotrzeć) – opis samobójstwa altruistycznego na ołtarzu ojczyzny. Gest piękny, ale niebezpieczny, jeśli miał stanowić znak-drogowskaz dla przyszłych naśladowców. Gest, do którego będzie wracać zarówno literatura (choćby w Sienkiewiczowskim opisie zgonu pułkownika Wołodajewskiego), jak i historia nakłaniająca do powtórzenia samobójczego zamachu tyłu żołnierzy, konspiratorów, poetów (zob. s. 154)... Antologia opublikowana w Pewnym Wydawnictwie skłania i do takiej rocznicowej refleksji.

Adam Mickiewicz. „Reduta Ordona. Opowiadanie adiutanta”. *Antologia interpretacji*, oprac. i wprowadzenie do antologii M. Woźniewska-Działak, Kielce 2023

¹ Adam Mickiewicz „Reduta Ordona. Opowiadanie adiutanta”. *Antologia interpretacji*, oprac. i wprowadzenie do antologii M. Woźniewska-Działak, Kielce 2023. W nawiasach podają numery stron z tego wydania.

² I. Klemensiewicz-Bajerowa, *Modernizacja pisowni w tekstach z pierwszej poł. XIX w. Artykuł dyskusyjny*, „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 3, s. 148–150 i 157.

³ J. Łotman, *Dekabrysta w życiu codziennym. (Zachowania codzienne jako kategoria historyczno-psychologiczna)*, w: *Semiotyka dziejów Rosji*, wybór i przekład B. Żyłko, Łódź 1993, s. 265–266.